

To jest Adaś.

Adaś ma swoją ulubioną przytulankę, szopa Henia.

Do chłopca przychodzi Tola, koleżanka z przedszkola.

- Co to? - pyta Tola.

- To Henio. Moja ulubiona zabawka - mówi Adaś.



Toli podoba się Henio, a najbardziej jego puchaty ogon w paski.

– Wygląda jak prawdziwy – mówi Tola. – Mogę się nim pobawić?

– Nie! Jest mój! – odpowiada Adaś i chowa maskotkę za plecami.



Tola robi smutną minę i idzie obejrzyć inne zabawki Adasia.

– Ładne klocki – mówi dziewczynka.

Podobają się jej. Kolorowe, drewniane, z wypustkami, dzięki którym można je ze sobą łączyć.

Tola wyjmuje klocki i zaczyna budować.

– To będzie wielki zamek – cieszy się.



Adaś widzi, że Tola bawi się jego klockami.

– Zostaw! Są moje! – woła.

Tola zostawia budowlę i idzie do salonu. Tam jest jej mama.

– Chcę do domu – mówi rozzalona.

– Już? – dziwi się mama dziewczynki.

– Adaś nie chce podzielić się zabawkami. Nudzę się – wyjaśnia Tola.

Mama Toli dopija kawę, a potem wracają do domu.



Adaś dziwnie się czuje. Nie chciał, żeby Tola była smutna.

Do pokoju wchodzi mama.

– Czy coś się stało? – pyta.

– Tola była smutna – mówi Adaś.

– Owszem, wydawała się smutna – przyznaje mama.

– A to przeze mnie? – upewnia się chłopiec.

– To nie tak, Adasiu. Hm... chyba mam pomysł – uśmiecha się mama.

